Cena 25 groszy — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 26. Łowicz, piątek dnia 5 sierpnia 1932 r. Rok I.



Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (—

na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, na następnych stronach po 60 groszy. ||| Ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2 Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Do naszych czytelników.

— —

Oddajemy dzisiaj do rąk Waszych dwudziesty szósty z rzędu numer „Życia Łowickiego"; jest już za nami pierwsze półrocze naszego istnienia. Korzystając z tego naszego jubileuszu, chcemy pogawędzić z Wami o „Życiu". Czytacie nasze pismo, omawiacie zapewne poruszane na jego łamach sprawy, widzicie jego strony ujemne, zauważyliście może pewne strony dodatnie, słowem wyrobiliście już sobie o „Życiu" opinję.

Komitet Redakcyjny zdaje sobie sprawę z pewnych braków „Życia", wie że ideału czasopisma regjonalnego nie stworzył, ale, pragnąc jaknajbardziej dostosować pismo do Waszych potrzeb i zainteresowań, oraz pomny złożonej w Nr. 1 swej deklaracji i apelu do Czytelników, aby nadsyłali swe uwagi do „Życia" i w ten sposób ułatwili nam zadanie, zwraca się dziś ponownie do Was, Czytelnicy, z prośbą o nadsyłanie swych uwag i życzeń pod adresem naszego pisma. Opinje te—zapewniamy—weźmiemy pod sumienną rozwagę, a w miarę możności omówimy na szpaltach „Życia".

Celem ułatwienia sobie zorjentowania się w spodziewanym obfitym materjale Komitet Redakcyjny prosi Szanownych Czytelników o opinje (możliwie z krótkiem uzasadnieniem), ujęte w punkty, podług następującego porządku:

1) Jakie są braki na łamach „Życia Łowickiego".
2) Jakie zmiany należałoby wprowadzić w dotychczasowym sposobie redagowania.
3) Jakie nowe działy należałoby wprowadzić do pisma.
4) Jakie są strony dodatnie pisma.
5) Inne uwagi i spostrzeżenia.

Pragnąc krytyki zupełnie szczerej i rzeczowej, prosimy o odpowiedź chociażby nie na wszystkie pytania jak również prosimy Czytelników o podpisywanie swych uwag pseudonimami względnie inicjałami, pod któremi ewentualnie moglibyśmy udzielić odpowiedzi lub wyjaśnień.

Wierzymy, że zechcecie Szanowni Czytelnicy, łaskawie należycie ocenić naszą jaknajlepszą wolę i usiłowania i że w najbliższym czasie otrzymamy tak cenne Wasze uwagi, które „Życiu Łowickiemu" i jego Redakcji przyniosą niezawodną korzyść i przyczynią się do zadzierzgnięcia ściślejszych więzów między „Życiem Łowickiem" a mieszkańcami regjonu łowickiego.

Komitet Redakcyjny.

U krewnych generała Klickiego.

—

Postać gen. Klickiego wyłania się coraz wyraźniej z cieniów niewiadomości. Do napisanej przeze mnie pracy, będącej pierwszą biografją tego generała, przybywają nowe materjały. W ostatnim numerze „Życia Łowickiego" p. dr. Józef Dutkiewicz podał ważną notatkę o trzech rękopisach, z których dowiadujemy się, że Klickiemu, wybierającemu się na urlop do wód, powierzył Rząd Narodowy pewną misję dyplomatyczną. Ale to nie jest wszystko. Na niespodziankę w postaci nowych dokumentów trzeba być dalej przygotowanym. Jest to zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą. Każda przecież praca naukowa podlega ciągłym uzupełnianiom, a nawet często przetwarzaniom.

Spodziewam się, że dalsze poszukiwania przyniosą wiele ciekawego materjału. Sąd ten w dużej części opieram na rozmowach jakie miałem w Warszawie z krewnymi gen. Klickiego. O tem, że krewni generała mieszkają w Warszawie, oraz o tem, że p. A. Wierzbięta, właściciel apteki przy ul. Marszałkowskiej, ożeniony z p. H. Klicką, posiada tekst jakiejś mowy żałobnej na cześć gen. Klickiego, dowiedziałem się w lipcu b. r. od uprzejmej p. Z. Kar-

skiej. Rzecz oczywista wiadomości te zaintrygowały mnie. Pragnąłem poznać tekst tej mowy, no i dowiedzieć się, czy krewni generała nie posiadają po nim jakieś pamiątki i dokumenty, a o nim informacje.

Będąc świeżo w Warszawie, skorzystałem z okazji i wstąpiłem do owej apteki. P. A. Wierzbięta był szczerze wzruszony, kiedy dowiedział się ode mnie, że Gmina m. Łowicza ufundowała tablicę pamiątkową ku czci gen. Klickiego i że w związku z tem ukazał się odpowiedni numer „Życia Łowickiego", ubolewając zarazem, że o tem wszystkiem nie dowiedział się wcześniej, gdyż przyjechałby do Łowicza ze swą rodziną na uroczystość odsłonięcia tablicy. Po krótkiej pogawędce w aptece, p. A. Wierzbięta zaprosił mnie najgościnniej do swych apartamentów na Elektoralnej. Tutaj zapoznał mnie z żoną, córką i synem. Wkrótce, przy obiedzie i czarnej kawie, potoczyła się ożywiona rozmowa dokoła Klickiego, który w mundurze generała brygady jazdy francuskiej, ciekawie patrzał na nas z portretu, wiszącego na ścianie salonu.

Niebawem dowiedziałem się, że pamiątki po Klickim znajdowały się u Leonarda Klickiego, właściciela Windyk, dziś już nieboszczyka. Pamiątek tych, przechowywanych obecnie przez p. Tabęckiego, jest podobno jeszcze tak wiele, że możnaby niemi wypełnić dwie sale warszawskiego Muzeum Narodowego. Wśród pamiątek mają być także jakieś papiery. Kto wie, może odkryje się w najbliższym czasie i pamiętniki pisane przez generała, jak wiadomo nieznane. Byłoby to chyba prawdziwą sensacją dla nauki.

Była dalej mowa i o Adamie Klickim, którego wspomina generał w swym testamencie, a który jest dziadkiem p. Wierzbięciny. Otóż ten Adam, ożenił się z panną nadzwyczajnej piękności. Jednak nie podobało się to wtedy rodzinie, gdyż panna młoda, acz Polka, była ewangeliczką. Toteż stosunki familijne oziębły między Adamem Klickim a jego rodziną. Ale dziś już przebaczono nieboszczykowi Adamowi, zwłaszcza, że jego czarująca małżonka zostawiła po sobie jaknajlepsze wspomnienia. Padła nawet uwaga, że jeden tylko generał zapewne przebaczyłby Adamowi, nie czekając jego śmierci.

Rozmowa tymczasem weszła na inne tory. P. A. Wierzbięta opowiadał o swym kilkagodzinnym pobycie w Łowiczu, o swych studjach w Paryżu, o swych podróżach, zajęciach, zainteresowaniach. Wspominał o pewnym Francuzie, człowieku wielkiej kultury, przebywającym przed wojną światową w Rosji, który prosił go o przywiezienie przy okazji gałązki z drzewa, rosnącego nad mogiłą wielkiego poety Alfreda de Musset, na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu. Pamiątkę po tym Francuzie przechowuje p. A. Wierzbięta w postaci starego obrazu olejnego, przedstawiającego piękny akt kobiecy. Po chwili oglądałem ten obraz w pokoju bibljotecznym, urządzonym z poczuciem miary i smaku.

Wtem w ciągu dalszej pogawędki, dowiedziałem się, że gen. Klicki był wysiedlony do Rosji. Poprostu uwierzyć nie chciałem, bo takiej wiadomości nie znalazłem w dotychczasowych poszukiwaniach. Pytałem więc o szczegóły. Otóż w czasie, kiedy dziadka p. A. Wierzbięty, *Bogusława Wincentego* Ferrarjusza (!), majora wojsk polskich, uczestnika powstania listopadowego, zesłano do Orłowa, gen. Klicki zesłany został do Kostromy. Notatkę o tem napisano na odwrotnej stronie portretu generała. Informacje o zesłaniu Klickiego skieruje oczywiście moje dalsze poszukiwania i w tę stronę, aby sprawę tę bliżej wyjaśnić. Tymczasem zbliżał się wieczór, a gościnnego domu nie opuszczałem. Nie miałem poprostu czasu pomyśleć o tem. Rozmowy nasze były bowiem przesycone atmosferą *niezapomnianej serdeczności, prostoty i miłej swojskości.*

P. A. Wierzbięta pokazywał mi jeszcze swą

Dr. JÓZEF DUTKIEWICZ.

Dzieje dawnego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu. (1786—1845).

(ciąg dalszy)

Władze szkolne Księstwa Warszawskiego zajęły się bardzo usilnie odnowieniem instytutu. Przedewszystkiem zaś krzątał się rektor Burgund. Był on na tyle przezorny, że w chwili zajęcia gmachu przez władze wojskowe francuskie zdążył schować i zamurować dużą część bibljoteki zakładu. Szkółkę normalną uruchomił wiosną 1807 r. we własnem mieszkaniu. Zdołał nawiązać dobre stosunki osobiste z francuskim komendantem placu i wyjednał wreszcie opróżnienie gmachu. Przyjęto go od władz wojskowych w opłakanym stanie. Wizytator O. Kopczyński, który był w Łowiczu przez 5 dni w maju 1807 r. stwierdza, że brakowało wszystkich szyb, zamków, oficyny są spalone, w kościele jest jeszcze wojskowy skład pszenicy. W raporcie tym mamy jednocześnie wiadomość, że ogród zakładu obejmował w tym czasie 128 tys. łokci kwadrat. że posiadał dwie sadzawki rybne, a dalej że z łąk rektor miał rocznie 20 fur siana. Kopczyński wystawia pochlebne świadectwo rektorowi. „Z chwilą wejścia francuzów — pisze— wszystko się rozsypało. Jeden Burgund nieustraszony czuwał. Nauczyciele rozjechali się". Lekcje w szkole wzorowej we własnym gmachu zaczęto w lipcu, wykłady dla kandydatów w październiku 1807 r. Do kosztów remontu rektor dopłacił z własnych pieniędzy 400 złp. Ledwo zaczęto lekcje, gdy nad seminarjum zawisła znowu groźba utraty pomieszczenia. Izba Edukacyjna gorąco protestuje u ministra spraw wewnętrznych przeciw zamierzonemu użyciu gmachu pobernardyńskiego w Łowiczu na szpital wojskowy. Interwencja okazała się skuteczną, Seminarjum pozostało w gmachu.

Burgund zabiegał gorliwie o rozwój szkoły. Zaprojektował opracowanie elementarza, opartego na stosunkach lokalnych. Sądząc, że frekwencja w szkole wzorowej jest niewielką, Burgund wyjednał polecenie z izby administracyjnej departamentu warszawskiego do magistratu miasta Łowicza, aby mieszkańcy Nowego miasta i Bratkowic swoje dzieci przysyłali do szkółki przy seminarjum (grudzień 1807). Drugą troską Burgunda była mała liczba seminarzystów. „Utrzymywać instytut dla sześciu kandydatów—pisał—nie opłaca się. Trzeba przynajmniej dwunastu". Izba Edukacyjna postanowiła ogłosić w gazetach o wakujących stypendjach i podać do publicznej wadomości warunki, wymagane przy wstępie do seminarjum. Ruchliwość ową rektor przejawił również i w tem, że zdołał powołać do życia przy seminarjum szkołę niedzielną dla dorosłych oraz szkołę rękodzielniczą dla dziewcząt. Izba Edukacyjna popiera wydatnie wysiłki Burgunda. „Szkoła wzorowa—pisze Izba do władz departamentu warszawskiego—ma być najlepszą". W budżecie oświaty na rok 1808 na dwie szkoły nauczycieli parafjalnych (w Poznaniu i Łowiczu) zaprojektowano wydatek 90 tys. złp. Była to suma znaczna, jeśli zestawimy ją z sumą 30 tys. zł., którą przeznaczono na każdą ze szkół wydziałowych. Później w okresie Królestwa Kongresowego budżet instytutu nauczycieli elementarnych sięgać będzie tylko 30 tys. zł., mimo iż znacznie powiększono liczbę stypendystów.

(d. c. n.)

bibljoteczkę, wyciągał coraz nowe książki, to wydawnictwa Akademji Umiejętności, to monografje, to herbarz, pamiętający czasy Sobieskiego, to kodeks dyplomatyczny, to zbiór wierszy, rzucając od czasu do czasu łacińskie cytaty. To znów czytał mi wyjątki z różnych źródeł historycznych, odnoszące się do starej rodziny Wierzbiętów. Nawet bardzo starej. Dość wspomnieć że Stefan Wierzbięta walczył w 1241 r. pod Legnicą.

Naraz, opowiadając o Łowiczu, o studjach historycznych, przypomniałem sobie, że jeszcze nieoglądałem tekstu mowy żałobnej, wygłoszonej na cześć generała. Okazało się, że kartkę z mową posiada siostra p. A. Wierzbięty, wówczas obecna w aptece. Pożegnałem więc gościnny dom, aby wraz z p. A. Wierzbiętą pojechać z powrotem na Marszałkowską do apteki. Tutaj niebawem ową kartkę pokazała mi siostra p. Wierzbięty, namiętna zbieraczka monet i dokumentów. Po przepisaniu treści mowy żałobnej i małej pogawędce opuściłem aptekę, zapraszany serdecznie do złożenia nowej wizyty.

Treść mowy żałobnej, wygłoszonej, jak można się łatwo zorjentować, dn. 1 lipca 1847 r. w Kolegjacie łowickiej, przytaczam niżej in extenso. Mowa ta, jako wyraz sądu współczesnych o gen. Klickim, posiada pewne znaczenie. W każdym razie jest dość charakterystyczna.

„Aż do starości przetrwała w nim cnota i ona Go wysoko postawiła na ziemi.
u Ekklesjastyka r. 46.

Żałobni słuchacze! Ta zaszczytna pochwała z świętego wyczerpnięta pisma godna jest chwili obecnej; godna czci i pamięci znakomitego męża, który tak gruntownie cnotę zrozumiał i pojął, który ją za najwyższe dobro i cały skarb życia uważał.— O! Jakże krótkotrwałą, jakże nędzną jest sława człowieka, jeśli na pozornej wielkości zasadza swoje istnienie, wtedy honory, dostojeństwa, błyszcząc na chwilę, prędzej czy później swojej się nagości zawstydzą, przepadną w wiecznej zapomnienia przepaści i nieraz skrzepłym zwłokom niejednego bożyszcza, któremu świat zepsuty hołdy oddawał, jeśli nie wyraźne przekleństwo współbraci, to przynajmniej zimna obojętność i cicha w sercu pogarda, towarzyszyć musi do grobu.

Gdyby dusza ś. p. Klickiego, którego zwłoki już od półtora prawie miesiąca garstką, nie rodzinnej a jednak macierzyńskiej ziemi przysypano, którego mogiłę nietylko rodacy, ale nawet obcy łzami wdzięczności i szacunku zrosili, gdyby jego serce nie było piękniejszem nad wszystkie, jakiemi był zasypany zaszczyty, gdyby ten blask powierzchownych godności nie był rzetelną nagrodą wartości jego wewnętrznej, wtedy nie daloby się usprawiedliwić, ani wasze zebranie, ani moja na tem miejscu obecność.

Ale kiedy dzisiaj, tak zasłużonego jenerała straty żałuje kraj cały,—kiedy powszechna boleść jest powszechnego dlań szacunku odbiciem, więc i wy szczerzej, goręcej duszę jego Bogu polecić, a ja nieudolny kapłan śmielej go uczcić słowem religji podołem. Chcę Wam przypomnieć, *jak dobrze zrozumiana cnota w różnych odcieniach życia, duszą ś. p. zmarłego władała i że jej winien swe znaczenie na ziemi.* Nie, nie spodziewajcie się tu usłyszeć z ust moich pochlebstwa;—nie myślcie, że w świątyni prawdy zanucę pochwalne pienia, na lutni nastrojonej ręką przedajną, słowa moje czystą tylko prawdę wyrzekną. Rodzino, przyjaciele, towarzysze broni zmarłego—i wy mieszkańcy Łowicza, i ty cała kraino jego czynów wiadoma, swojem mnie świadectwem wesprzecie,—i ty Europo zaświadczysz o jego poświęceniu, męstwie i krokach, które naznaczył śladami krwi własnej. Dziś pragnąłbym odsłonić najgłębsze serca jenerała tajniki, bo ś. p. Klicki był z tego rodzaju ludzi, że i najskrytszy czyn jego wyjaśniony jest nową jego duszy ozdobą.

Nie,—nie uwiję mu wieńca z pożyczonych kwiatów, nawet do własnego ani jednego listka nie przydam;—zdejmę go tylko ze skroni bohatera z szacunkiem i zawieszę na krzyżu, zdobiącym w krainie obcej grób Jego”.

Jan Węgner.

Pod adresem Dozorów Szkolnych.

Za kilka zaledwie tygodni rozpocznie się nowy rok szkolny. Do izb szkolnych przybędzie gwarna gromada dzieci, ażeby w nich w ciągu długich 10-u miesięcy pracować nad rozszerzeniem swych wiadomości i urobieniem charakteru. Wobec społeczeństwa pojawia się niepokojące pytanie, czy dla wszystkich dzieci będzie miejsce w izbie szkolnej, zwłaszcza na wsiach, gdzie bardzo wiele szkół znajduje się w nieodpowiednich i zbyt małych izbach. Już w ubiegłym roku szkolnym pozostały w różnych wioskach duże gromady dzieci poza szkołą z braku miejsca. Dzieci te ponoszą niczem niezasłużoną krzywdę. Wychodząc za wcześnie ze szkoły z wiadomościami niedostatecznie utrwalonemi i pogłębionemi, stają się one po kilku latach powrotnemi analfabetami. Najlepszem rozwiązaniem sprawy umieszczenia wszystkich dzieci byłoby wybudowanie odpowiednich budynków szkolnych. W tej dziedzinie jest u nas prawie wszystko do odrobienia, a przykład Przemysłowa i Zdun dowodzi, że tam gdzie istnieje zrozumienie dla tej palącej sprawy, da się dużo zrobić, mimo kryzysu gospodarczego.

Licząc się z koniecznością umieszczenia wszystkich dzieci w wieku szkolnym w szkołach, wydała Rada Szkolna Powiatowa w Łowiczu na podstawie zarządzenia Kuratorjum O. S. w Warszawie okólnik do wszystkich Dozorów Szkolnych na terenie powiatu, wzywający je do zamiany wszystkich sal szkolnych o powierzchni mniejszej niż 30 $m.^2$ na większe, posiadające conajmniej 30 m. Sprawa jest bardzo pilna, zwłaszcza wobec krótkiego czasu, jaki pozostał do wykonania tego zarządzenia. Dozory muszą się zdobyć na duży wysiłek i mimo trudności, z jakiemi się niewątpliwie spotkają, znaleźć przy współudziale Opiek odpowiednie lokale.

Nie będzie można poprzestać w żadnym wypadku na skonstatowaniu, że we wsi niema odpowiedniej izby do wynajęcia. Trzeba będzie użyć wszelkich wpływów i argumentów żeby przekonać kogo należy, że izba pod szkołę musi się znaleźć. Niejednokrotnie niewielka przeróbka izby, ewentualnie na koszt Dozoru, jak usunięcie ściany między izbą i komorą, stworzy możliwą do użytku szkolnego izbę. Wobec kryzysu jaki przeżywa także wieś możliwość otrzymania kilkuset złotych za wynajętą izbę będzie także często zachęcała do oddania izby na cele szkolne. Trudno podać szczegółowe sposoby rozwiązania tej sprawy, gdyż jest to zależne od warunków lokalnych. Społeczeństwo oczekuje od Dozorów Szkolnych, wykazania, że sprawa zapewnienia wszystkim dzieciom możności uczenia się jest ich naczelnem zadaniem, które spełniają umiejętnie i z poczuciem obowiązku społecznego, jaki ciąży na samorządzie szkolnym.

W akcji zamiany nieodpowiednich lokali na większe wykaże niewątpliwie dużo inicjatywy i pracy nauczycielstwo wogóle, jako zainteresowane w stworzeniu sobie lepszych warunków do pracy, a przedstawiciele nauczyciestwa w Dozorach w szczególności z tytułu swych mandatów.

E. F.

---

†

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim i ukochanym nam zwłokom

ś. p.

Zofji-Leony

BARTOSZEWICZ

oraz okazali nam życzliwość i współczucie, a wszczególności zacnemu Doktorowi Polikowskiemu, Przezacnemu, Przewielebnemu księdzu Prałatowi Stępowskiemu i Prefektowi księdzu Kuplickiemu, oraz Przełożonej Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach pani Zalewskiej, jak również całemu Personelowi Pedagogicznemu najserdeczniejsze podziękowanie składają zbolałe serca

Rodziców, siostry i brata.

Ś. p. Jan Urbanek z Bochenia.

Dnia 3 b. m-ca w wieku lat 48 zmarł Jan Urbanek nasz współpracownik, długoletni czynny pracownik społeczny Ziemi Łowickiej i pionier życia społecznego we wsi Bocheń.

Zmarły na długie lata przed wojną brał żywy udział w życiu politycznem i społeczno-gospodarczem.

Za wzorowe prowadzenie gospodarstwa rolnego był niejednokrotnie odznaczony dyplomami i dowodami uznania.

Po odzyskaniu niepodległości Urbanek przyjmuje udział w pracach samorządu i spółdzielczości: piastuje mandat członka Wydziału Powiatowego, prezesa Zarządu Straży Pożarnej w Bocheniu, przyjmuje udział w organizacji Spółdzielczej Mleczarni Parowej w Łowiczu jako członek jej Zarządu; pierwsza spółka meljoracyjna na terenie powiatu łowickiego powstaje we wsi Bocheń z Jego inicjatywy.

Ostatniem niezrealizowanem już niestety dążeniem zmarłego było pobudowanie w Bocheniu budynku szkolnego. Wieś Bocheń bardzo odczuła stratę Urbanka.

Za pracę swą zmarły został odznaczony w 1925 r. srebrnym krzyżem zasługi. S. p. Urbanek pozostawił wdowę i osierocił sześcioro dzieci.

Cześć Jego pamięci.

Jeszcze w sprawie „Przytuliska"
w ZŁAKOWIE.

W jednym z numerów „Życia Łowickiego" p. t. Wrażenia ze Złakowa Kościelnego ukazał się artykuł, w którym została poruszona sprawa pomieszczenia sal szkolnych w okazałym budynku „Przytuliska". W związku z powyższym artykułem Dozór Szkolny gm. Jeziorko na posiedzeniu odbytem w dn. 16 lipca 1932 r. postanowił wysłać delegację, któraby projekt rzucony przez autora wyżej wspomnianego artykułu przeobraziła w czyn. Delegacja ta w osobach członków Dozoru Szkolnego p. Muchy Franciszka, p. Langowskiego Henryka i p. Zalewskiego Albina oraz kierownika szkoły w Złakowie Kościelnym p. Rydzika Jana udała się w niedzielę dn. 27.VII. b. r. do ks. kanonika Trawińskiego, któremu jako zarządzającemu „Przytuliskiem" przedstawiła propozycję wydzierżawienia 2 izb na sale szkolne. Warunki jakie Dozór Szkolny zaofiarował były następujące: 1) Dozór Szkolny remontuje własnym kosztem potrzebne ubikacje, a wzamian zato ma prawo do bezpłatnego umieszczenia 2 sal szkolnych na czas obliczony wydatkowaną kwotą.

2) W następnych latach za każdą salę szkolną D. Sz. wypłacać będzie taką sumę jaką na ten cel każdego roku przyznaje Rada Gminna.

3) Wymagany corocznie remont klas Dozór Szkolny będzie uskuteczniał własnym kosztem. W odpowiedzi na przedłożoną propozycję ks. kanonik Trawiński oświadczył delegacji, że osobiście dąży również do jaknajwyższego rozwoju miejscowej szkoły zwłaszcza, że z pracy obecnych nauczycieli jest bardzo zadowolony, gdyż nietylko pracują w szkole, ale działają także w oświeceniu dorosłych na kursach wieczorowych i w miejscowych organizacjach. W sprawie budynku wyjaśnił, że jest on własnością kościelną, wobec czego nie może sam decydować w sprawie wynajęcia lokali na klasy szkolne, a tylko w porozumieniu z Kurją Arcybiskupią w Warszawie dokąd też radził zwrócić się z pismem Dozorowi Szkolnemu. Komisja stosownie do powyższej rady postanowiła zwrócić się z prośbą do Kurji Arcybiskupiej w Warszawie o udzielenie pomieszczenia na szkołę w domu „Przytuliska", a po przychylnej odpowiedzi zająć się przygotowaniem odpowiednich izb szkolnych. Tak się przedstawia pierwszy etap realizacji rzuconego projektu w „Życiu Łowickiem"; o dalszym rozwoju akcji w tym kierunku będziemy informowali czytelników „Życia Łowickiego".

KRONIKA.

— **Rocznica wymarszu kadrowej kompanji.** Z inicjatywy Dowództwa 10 p. p., Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Pocztowego P. W., Związku Rezerwistów, Legjonu Młodych, Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Peowiaków dnia 6 sierpnia r. b., w osiemnastą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanji Legjonów, zostanie urządzony w Łowiczu obchód tej rocznicy p/g następującego programu:

1) Dnia 6 sierpnia o godz. 8 m. 30 rano w kościele Popijarskim żałobne nabożeństwo za poległych legjonistów.

2) Tegoż dnia o godz. 14-ej na boisku sportowem 10 p. p. mecz piłki nożnej pomiędzy Związkiem Strzeleckim a drużyną sportową 10 p. p.

3) W czasie między godz. 19 — 20 wieczorem na przedpolach miasta zostaną przeprowadzone przez Związek Strzelecki, Pocztowe i Kolejowe P. W. ĆWICZENIA POLOWE z użyciem ślepej amunicji. Ćwiczenia polegać będą na ataku i obronie miasta i zakończone zostaną wkroczeniem do miasta marszem ubezpieczonym od ul. Mostowej. W tym czasie na Rynku im. Kościuszki przygrywać będzie orkiestra 10 p. p.

4) O godz. 20 ej zbiórka wszystkich organizacyj na rynku im. Tadeusza Kościuszki, skąd nastąpi przemarsz z orkiestrą pod pomnik Marszałka Piłsudskiego. Tam zostanie odczytany historyczny rozkaz Komendanta do Pierwszej Kadrowej Kompanji, poczem zostanie złożony wieniec poległym żołnierzom 10 p. p.

5) Po złożeniu wieńców nastąpi przemarsz na Rynek im. Tadeusza Kościuszki, gdzie przy ognisku i sztucznych ogniach odbędzie się AKADEMJA. Na akademję złożą się przemówienia, żywy obraz, odśpiewanie pieśni legjonowych i inne atrakcje,

6) Zakończenie i odmarsz organizacyj przy dźwiękach marszu I brygady.

— **Morderstwo.** Dnia 30 lipca r. b. w czasie udawania się na spoczynek strzałem z dubeltówki przez okno został zabity Masłocha Wincenty, były właściciel osady młynarskiej wsi Bobrowniki, gm. Dąbkowice pow. łowickiego. Przyczyna narazie nie ustalona. W związku z morderstwem zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu jako podejrzani Hipolit Malinowski z Łowicza (ul. 11-go listopada Nr. 1), Eugenjusz Bieniak emerytowany nauczyciel z Łowicza (ul. 11-go listopada Nr. 1) i Jan Broniarek, parobek H. Malinowskiego. Dochodzenie prowadzi się.

— **Wciągnięcie uczniów Seminarjum do roboty komunistycznej.** Przed kilku miesiącami władze bezpieczeństwa publicznego otrzymały wiadomość, że kilku uczniów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego zostało wciągniętych do roboty komunistycznej i rozpoczęło ją pozostając w ścisłym kontakcie z miejscowymi działaczami komunistycznymi.

Władze bezpieczeństwa nie uznały jednak za konieczne odrazu ingerować, a tylko poddały uczniów obserwacji. Dyrekcja semin. ze swej strony przez osobisty bezpośredni wpływ na uczniów starała się sparaliżować działanie wkradającej się do nich tru cizny komunistycznej. Ostatnio organa bezpieczeństwa zdobyły materjał dotyczący komunistycznej działalności uczniów a w szczególności t. zw. „masówki" urządzanej w Zabostowie przez uczni Parlickiego i Kurczaka. 27 lipca przeprowadzono rewizję i zatrzymano na posterunku P. P. 14 osób — sześciu działaczów komunistycznych oddawna znanych organom bezpieczeństwa, oraz ośmiu uczniow Seminarjum Nauczycielskiego: Romana Parlickiego z Łowicza, Leona Gajdę z Maurzyc, Dyzmę Gałaja z Mystkowic, Stanisława Jaskę z Boczek, Tadeusza Pankowskiego z Przejmy pow. Sochaczewskiego, Kazimierza Kurczaka z Wierznowic, Stanisława Szymańskiego z Urzecza i Eugenjusza Wasilewskiego z Głowna. St. Szymański i E. Wasilewski z końcem ub. r. szkolnego opuścili Seminarjum na stałe. Dotychczasowe dochodzenia potwierdzają udział w akcji wywrotowej wszystkich przytrzymanych uczniów Seminarjum.

Władze sądowe po przesłuchaniu zatrzymanych uczniów zwolniły ich, poddając na czas dalszego dochodzenia dozorowi policyjnemu.

Jak widać z pow. notatki podane przez prasę codzienną komunikaty o akcji komunistycznej uczniów seminarjum są przejaskrawione.

Pozatem zdołaliśmy ustalić. że do roboty komunistycznej zostali wciągnięci uczniowie - dzieci z niższych kursów — czterech uczniów było z drugiego kursu i czterech z trzeciego. Pod wpływem działań wychowawczych szkoły wspomniani uczniowie zaczęli wycofywać się z organizacji komunistycznej; w ostatnich miesiącach stosunek ich do komunizmu był raczej bierny.

— **Kres wędrówki wodnej harcerzy.** Zastęp harcerzy łowickich z drużyny gimnazjalnej, w poniedziałek 1 b. m., szczęśliwie przybył na teren Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych pod Garczynem na Pomorzu. W brew pierwotnym zamierzeniom nie udało się dotrzeć do celu podróży wyłącznie drogą wodną. Odpadł plan jazdy do Garczyna Czarną Wodą ze Swiecia nad Wisłą. Wyprawa dotarła natomiast do Tczewa Wisłą, skąd następnie uczestnicy udali się koleją do Gdyni na „święto morza", a kajaki wyekspedjowano na miejsce Zlotu także drogą lądową. Obecnie harcerze łowiccy zajęci są urządzeniem swego obozowiska i przygotowują się wraz z innemi drużynami polskiemi do godnego zareprezentowania się gościom zagranicznym, którzy mają przybyć w przyszłym tygodniu.

— **Szkoła Rolnicza Żeńska w Dąbrowie Zduńskiej** urządziła w lipcu 2 zabawy na L. O. P. P., jedną w Łowiczu, drugą na miejscu w Dąbrowie. Z zabaw tych zebrano 550 zł., które wpłacono do Kasy Komitetu L. O. P. P. w Łowiczu. Wszystkim, którzy zabawę poparli, a więc p. pułk. Krudowskiemu za udzielenie ogrodu przy koszarach 10 p. p. ziemianom i gospodarzom okolicznym za ładne fanty, uczestnikom zabaw za łaskawe przybycie serdeczne podziękowanie składa

Zarząd Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej.

— **Cukrownia „Irena" w Łyszkowicach** w r. b. zostanie uruchomiona.

— **Szkarlatyna w pow. łowickim.** Od paru miesięcy tak w m. Łowiczu jak i w powiecie dość często zdażają się wypadki zachorowania na szkarlatynę. Nie jest wykluczona możliwość zwiększenia się ilości zachorowań w okresie jesieni i zimy. Jak nas informuje lekarz powiatowy, należy celem zabezpieczenia się przeprowadzać szczepienia ochronne. Informacyj w tej sprawie udziela lekarz powiatowy w Starostwie codziennie w godz. 11—13.

— **Elektrownia Miejska** komunikuje, że przerwa w dostawie prądu w nocy z 27 na 28 lipca r. b. nastąpiła wskutek uszkodzenia w młynie „Tkaczew" na wysokiem napięciu co spowodowało wyłączenie automatu w elektrowni.

— **Impreza Związku Okr. Straży Pożarnych.** Na pokrycie niedoboru budżetowego Zarząd Zw. Okr. Straży Poż. w Łowiczu urządza w dniu 7-go sierpnia br. od godz. 14 na łąkach Pana Niebudka (Kostka) wielką zabawę, a mianowicie: fantowa loterja, tańce, konfetti, serpentiny, wyścigi w worku, bufet i wiele innych atrakcyj i niespodzianek. W czasie zabawy na zmianę przygrywać będą trzy orkiestry. W Komitecie Imprezy bierze udział 52 osoby i trzy drużyny strażackie. Kto chce się solidnie ubawić, niech śpieszy na zabawę.

— **Ceny ziemiopłodów notowane na rynku łowickim,** w dniach 29 VII. i 2 VIII. r. Pierwsza liczba oznacza cenę z dn. 29. VII, a druga z dnia 2. VIII. Ceny rozumieją się w złotych sa 100 klg. Żyto 14—14, pszenica 22—23, jęczmień 18—18, owies 17—18, kartofle 4—4.

— **Pożary.** Dnia 26 lipca r. b. o godz. 7-rano we wsi Kochanków, gminy Kiernozia, pow. łowickiego w zagrodzie L. Dylika powstał pożar, od którego spalił się dom mieszkalny i obora połączona pod jednym dachem, pobudowane z drzewa. Spaliły się również 2 marynarki, 1 para butów i inne różne rzeczy gospodarskie. Wartość wyrządzona przez pożar wynosi 1500 zł. Dochodzeniem ustalono, że pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji przewodu kominowego.

W nocy z dnia 31 ub. m-ca r. b. o godz. 0 m. 35 we wsi Małszyce gm. Kompina, pow. łowickiego na szkodę W. Kaźmierczakowej spalił się dach słomiany, sufit nad domem mieszkalnym oraz niektóre urządzenia domowe ogólnej wartości 3,000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Ofiary.

Dla najbiedniejszych.

Dla uczczenia pamięci dobrej, zacnej, kochanej mojej uczennicy, ś. p. Zofji Bartoszewiczówny, B. Bronikowska zł. 10.

Głos księżacki.

Dojrzały...

Gdy wkoło rozejrzysz się, bracie kochany,
i rzucisz swój smętny wzrok na bujne łany,
to ujrzysz przecudne złoto—srebrne kłosy
zwieszone ku dołu, albo jak pokosy
leżące na ziemi. To są wiatru psoty,
który nic innego nie ma do roboty,
tylko wciąż po polu lata, wyje, hula
i wszystkie rośliny do ziemi przytula...
nie chce, aby prosto ku górze „stojały"
tylko żeby stale się codzień kłaniały;
więc muszą go słuchać i spełniać rozkazy,
bo jak nie, to zaraz po grzbiecie tak praży,
że aż kłaść się muszą na ziemię zmęczone,
krwią mocno zbryzgane i łzami zroszone.
Jeśli chcesz to dowieść, to wyjdź kiedy z rana
na pole, a wtenczas zobaczysz jak zlana
jest ziemia.
Przez te noce całe wielkie narzekanie,
że już okres bliski—inny czas nastanie...
że muszą jak długie polegnąć pod kosą,
więc smucą się biedne i łkaniem zanoszą.
Dojrzały!... Dokoła słychać gwarne głosy
i ludzie szykują do pracy swe kosy.
To też codzień rano, w południe, wieczorem
słychać stuk klepania, kiejby pod motorem;
to kosiarz zawzięcie ostrzy kosę-brzytwę,
aby jutro stanąć gotów jak na bitwę
do żniwa.
Dojrzały!... Radością głosik napawany,
dojrzały już złote żytnio—pszenne łany,—
o, wielka to radość dla rolnika brata,
gdyż zaraz się bieda na chwilę załata;
o, chlebek też będzie świeżutki niedługo,
na który czekają dziateczki tak długo.
Słowem wnet poprawia się nędzę niedolę,
jeżeli się chlebek pojawi na stole.
Wylegli...
Do żniwa, do żniwa już wszyscy ruszyli,
a w chatach z dziatkami starców zostawili,
a sami kto żywy z kosą, sierpem w ręku
ruszyli już w pole i stają w ordynku.
Wokoło śmiech wielki, aż w uchu przekłada,
lub z zgrzytem siarczystym kłos pod sierpem pada
i płacze....
Lecz jęki zagłusza uciecha, swawola,
lub śmiechy żniwiarek, które też na pola
wyległy do pracy.
Co chwila przystają kosiarze zmęczeni,
by kosy poostrzyć, lub też spocząć w cieniu,
bo i słońce dzisiaj jakoś mocno pali,
że aż pot z czoła strumieniem się wali.
Nareszcie ochłodło!... już wieczór zapada
i jedna za drugą już ciągnie gromada
do domu, ze śpiewką, kiejby na wesele,
oj, wiele radości bije w ludzkiem ciele
we żniwa.
Hej, przyszły już żniwa! Złotodajne łany
poległy na polu, kiejby młódź kochana
za świętą wolną, niepodległą ziemię.
Więc cieszcie się, bracia, moi ukochani
wy, którzy tak strasznie byliście znękani
tą biedą—więc śmiało wychodźcie na niwy
i koście, sprzątajcie wasz zagon prawdziwy.
A teraz na koniec wam bracia Księżacy,
przesyłam choć skromne, przy tej żniwnej pracy
lecz jednak wesołe, serdeczne:—„Szczęść Boże"!
niech Wam się w tej pracy jaknajlepiej orze.
Przerywam narazie dziś swoje pisanie,
niedługo po żniwach, jeśli czasu stanie,
to z Wami pogwarzę.—Raczcie przyjąć te słowa od
brata księżaka

Henryka z Złakowa.

NADESŁANE.

Do Redakcji „Życia Łowickiego".

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie następującej notatki:

Wchodzę do sklepu spożywczego p. N. w Rynku Kościuszki. Właścicielka sklepu odważa klijentce 1 klg. mąki pszennej. Za chwilę następnemu klijentowi odważono 5 deko „sinego kamienia", który umieszczony jest na półce nad mąką. Czy tak być powinno? Przecież „siny kamień" (cuprum) jest trucizną i nawet w stosunku do aptek i składów aptecznych obowiązuje przepis, aby cuprum było przechowywane w szczelnie zamkniętych naczyniach i w szafach z zamknięciem.

F.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Łowiczu obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Julji z Puchalskich Szczepańskiej, Stanisławie Szczepańskim i Kazimierzu Szczepańskim, współwłaścicielach nieruchomości w Łowiczu, oznaczonej hipotecznym Nr. 277;

2) Adamie Omięckim, właścicielu działki gruntu w Łowiczu o powierzchni 1 morga, przylegającej do linji podjazdowej Kaliskiej, oznaczonej hipotecznym Nr. 378;

3) Zofji Garlińskiej, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipotecznym Nr. 90 i

4) Mordce Elwingu, współwłaścicielu nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipotecznym Nr. 155.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 lutego 1933 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w tym dniu zgłosić prawa swoje pod skutkami prekluzji.

Pisarz Hipoteczny
(—) *Jan Gogolewski.*

Komitet Redakcyjny: A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski. Redaktor odpowiedzialny: Z. Strzemżalski.
Wydawca: Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu. Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.